

F i l o z o f i a

6/14/ K U L

J e r z y      G a ł ę w s k i

C Z L O W I E K      I      D O B R O

Właśnie mija rok<sup>x</sup>, kiedy na murach Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego pojawiły się transparenty z napisem NASZ PROFESOR PAPIEŻEM. Obecnie, prócz rocznicy wyboru Uniwersytet obchodzi jeszcze jeden jubileusz związany z osobą Papieża - -25 lecie pracy naukowej i dydaktycznej ks. doc. dra Karola Wojtyły, późniejszego biskupa, arcybiskupa, kardynała i papieża Jana Pawła II.

Ks. doc. dr Karol Wojtyła rozpoczął w 1954 roku zajęcia słuchane/ wykłady z etyki/ na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej, a w 1956 roku został kierownikiem Zakładu i Katedry Etyki i pozostał nim do grudnia tego roku, co jest sytuacją wyjątkową w dziejach Kościoła. Podczas swojej obecności w KUI prowadził wszystkie możliwe zajęcia dydaktyczne-wykłady kursowe i monograficzne, ćwiczenia, proseminaria i semina. Jego obecność na Uniwersytecie zaznaczyła się zarówno w dziedzinie pedagogiczno-wychowawczej, jak i naukowej. Oba te aspekty

---

x. Artykuł napisany w 1979 roku. Przep. REDAKCJA.

łączyły się ze sobą bardzo ściśle ze względu na zajmowaną przez Księdza Profesora postawę. Dla Niego etyka nie jest tylko suchą dyscypliną teoretyczną, ale zarazem konsekwentną dyscypliną życia.

Mysł filozoficzny kard. Karola Wojtyły koncentruje się właściwie wokół jednego problemu - człowieka. Jego wyjaśnienie szło równoległe trzema torami - metodologicznym, filozofii człowieka i filozofii moralności. Pracą wytyczającą drogę filozofowania była praca habilitacyjna "Ocena możliwości sbudowania etyki chrześcijańskiej przy założeniach systemu Maksa Schelera" / Lublin 1959/. Wyznaczonej drogi trzymał się Kardynał konsekwentnie zarówno w swoich analizach antropologicznych jak i etycznych. Analizy przeprowadzone w tej pracy mają dwójakie znaczenie. Z jednej strony ujawnia niewystarczalność podejścia fenomenologicznego. Osoba bowiem ukazuje się w nim tylko jako jedność przeżyć, a nie jako substancjalne podłoże aktów. Odpowiednio do tego wartości etyczne ukazywane są jako treść, emocjonalnego przeżycia tylko, a nie jako wartości realne sprawiane przez osobę. Nie ma tam dotarcia do obiektywnego porządku moralnego. Tym niemniej fenomenologia dostarcza pewnych cennych narzędzi filozofowania, poszerzając i wzbogacając tradycyjną wisię człowieka i jego moralności.

Dzięki zastosowaniu pewnych metod fenomenologicznych podkreślone zostaje zasadnicze znaczenie doświadczenia jako punktu wyjścia dla tworzenia teorii człowieka i moralności. Kard. K. Wojtyła analizując krytycznie współczesne i tradycyjne koncepcje doświadczenia wypracował własną teorię doświadczenia rozumiejącego, łączącą bezpośredniość z dotarciem i zrozumieniem samej istoty rzeczy - człowieka i moralności. Wykorzystując narzędzia tradycyjnej filozofii, arystotelesowsko-tomistycznej oraz fenomenologii dokonuje ich syntezy ujmując człowieka jako byt samowystny natury rozumnej, wzbogacony o analizy podmiotowości, subiektywności i sposobu świadomego przeżywania swojego istnienia i działania przez człowieka. Pierwotnym i dostarczającym istotnych danych dla antropologii i etyki jest doświadczenie i eksploatacja czynu ludzkiego. Analizy te zawarte są głównie w pracy "Osoba i czyn" /Kraków 1969/. Doświadczenie rozumiejące ujawnia istotną

strukturę człowieka i jego sposobu działania- ujawnia jego świadomość, wolność, emocjonalność, cielesność, społeczność, sprawczość oraz sposób realizowania, spełniania się człowieka.

Dla stwierdzenia istotnych struktur człowieka i jego moralności zasadnicze znaczenie odróżnia "dzianie się" czegoś w człowieku, a więc pewną bierność, od dynamizmu właściwego osobie, od sprawczości ujawniającej się w przeżyciu jako "ja działam". Podmiotem jednego i drugiego, choć w różny sposób, jest człowiek. Tylko w dynamizmie sprawczości, i przez nią, ująć można wolność człowieka. Sprawczość ludzka przeżywana jest jako "mogą - nie muszą". W tę strukturę wchodzi samostanowienie osoby- "chcę". Osoba stanowi o sobie gdyż sama siebie posiada i same sobie panuje. Kierowanie sobą jest możliwe gdyż człowiek jest zarazem podmiotem - sprawcą i przedmiotem swego działania. W ludzkim sumieniu dochodzi do zjednoczenia dobra i prawdy. Sprawczość więc jest czynnikiem stawania się, spełniania się osoby. Przez czyn dokonuje się jakby "skupienie się" osoby. Realizacja "dobra w prawdzie" jest rzeczywistym i najwyższym spełnieniem się - stawaniem się pełnią osoby, stawaniem się dobrym.

Podkreślenie najwyższej wartości osoby, jej samoistności i niezależności nie stanowi bynajmniej negowania "społeczności" człowieka. Ten wymiar osoby ludzkiej zawarty jest w analizie ludzkiego "uczestnictwa", które kard. K. Wojtyła rozumie jako właściwość osoby wyrażającą się w zdolności nadawania osobowego / personalistycznego / wymiaru własnemu bytowaniu i działaniu wówczas, gdy człowiek bytuje i działa wspólnie z innymi ludźmi. ... uczestnictwo pojęte jest ... jako pozytywna relacja do człowieczeństwa innych ludzi, przy czym "człowieczeństwa" nie rozumiemy jako abstrakcyjnej idei człowieka, ale... jako osobowe "ja", "każdy razem jedyną i niepowtarzalną". Czynnikiem istotnie w tym bytowanie i działanie wielu "ja" jest ich relacja do dobra wspólnego, do rzeczywistego i godziwego dobra. Prawdziwa wspólnota może powstać tylko przez takie dobro i tylko przez miłość, wzajemne potwierdzenie czynami najwyższej wartości osoby.

Wspólnota nie likwiduje ani różnorodności osób, ani różnorodności ich wzajemnych układów- "Wymiar społeczny wspólnoty i wymiar między- osobowy na różne sposoby wzajemnie się przenikają,

sawierają, a nawet warunkują ... . Z punktu widzenia normatywnego należy dążyć do kształtowania, podtrzymywania i rozwijania układów "ja-ty" oraz układów "my" w ich autentycznej postaci".

Przeciwieństwem autentycznej wspólnoty jest alienacja. Prawdziwa wspólnota ludzka jest odpowiednią dla osoby, dla jej doskonalenia, spełnienia się. Uchybianie jej przez niewłaściwe struktury społeczne, a szczególnie przeciwdziałanie jej odbiera osobie możliwość rozwoju, a nawet ją niszczy, wówczas też w między-ludzkich relacjach zanika "bliźni", a pozostaje "inny", a nawet "obcy" czy wręcz "wrogi".

Zasadnicze analizy problemów etycznych zawarte są głównie w książce "Miłość i odpowiedzialność", w licznych artykułach, także nieopublikowanych, będących plonem wieloletnich wykładów w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Osoba ludzka ma odmienną strukturę od świata rzeczy. Ma więc też i inną doskonałość. Tym co różni i co istotnie określa człowieka jest jego "wnętrze", podmiotowość, rozumność, wolność, sprawczość, emocjonalność. To "wnętrze" ma charakter duchowy i odpowiednią do tego wartość. Duchowy dynamizm człowieka wyrażający się między innymi w ujmowaniu i samowładnym dążeniu do wartości powoduje powstawanie w człowieku specyficznego powiązania z wartościami-powinności. Najwyższą wartość- wartość osoby- powoduje najsilniejsze powiązanie wyrażające się w tzw. normie personalistycznej- "Norma jako zasada o treści negatywnej stwierdza, że osoba jest takim dobrem, z którym nie godzi się używanie- która nie może być traktowana jako przedmiot użycia i w tej formie jako środek do celu. W parze z tym idzie treść pozytywna normy personalistycznej: osoba jest takim dobrem, że właściwą i pełnowartościowe odniesienie do niej stanowi tylko miłość. I tę właśnie treść normy personalistycznej ekspozuje przykazanie miłości.

Norma ta jako przykazanie określa i zaleca pewien sposób odniesienia do Boga i ludzi, pewną względem nich postawę. Ten sposób odniesienia, ta postawa jest zgodna z tym, czym osoba jest, z wartością, jaką reprezentuje- i stąd jest godziwa". Norma personalistyczna jest w etyce normą najbardziej podstawową i ogólną. W oparciu o nią, wszakże człowiek poznając siebie samego, drugie człowieka, wspólnotę,

poznając właściwe sposoby działania i obiektywne wartości może rozumnie i samowładnie pokierować własnym działaniem dla tworzenia dobra.

W życiu ludzkim są "miejsca" szczególnego znaczenia. Do nich należy miłość kobiety i mężczyzny. Będąc w nieustannym kontakcie z młodymi - w pracy duszpasterskiej, w działalności teatralnej, uniwersyteckiej, podczas górskich i kajakowych wypraw - żyjąc ich życiem i problemami nie mógł kard. K. Wojtyła nie dostrzec problemu miłości. Analizy tego życiowo i moralnie doniosłego zjawiska mają dwojaki charakter. Z jednej strony jest to kontynuacja rdzennie chrześcijańskiego widzenia człowieka i miłości, a drugiej zaś strony książka "Miłość i odpowiedzialność" jest reakcją na nowożytną i współczesną tendencję do rozrywania jedności człowieka, do ujmowania jego "części" jako samodzielnych bytowości, do tworzenia "człowieka w okruchach". Oddziela się więc płodność od życia seksualnego, życie seksualne od miłości, miłość od małżeństwa. Zadaniem jakie postawił sobie kard. Karol Wojtyła było ujęcie wszystkich tych elementów w ich pełni i jedności, było ich ponowne zintegrowanie, a przez to oczyszczenie i spełnienie człowieka.

\* Problemy miłości odpowiedzialnej były wprawdzie przedmiotem wykładów na Wydziale Filozoficznym KUL. Już wtenczas były żywo dyskutowane. Dyskutowano nad nimi również i podczas spotkań wakacyjnych.

Oddziaływanie ks. prof. Karola Wojtyły wychodziło daleko poza zagadnienia naukowe. Równie duże, jeśli nie większe i ważniejsze, było bezpośrednio oddziaływanie osobowe, wychowawcze. Nie było to nie z dydaktyzmu i moralizowania. Po prostu był ze studentami rozmawiał z nimi, wysłuchiwał ich problemów. Trzymając się twardego swego zdania nie narzucał go jednakże nikomu. Działał po prostu swoją osobowością. Ciągłe był otoczony młodymi i starszymi, którzy mieli jakieś interesy do "Wujka". Był wspaniałym rozmówcą - swoimi skrajnymi pytaniami pomagał rozwiązywać najtrudniejsze problemy filozoficzne i życiowe. Do tego pytany o rady nie dawał jej przeważnie wprost. Nie rozwiązywał za nikogo problemów, ale pytaniami doprowadzał do ich rozwiązania przez rozmowę.

Dlatego były one własne, a nie narzucone. Pamiętał o wielu sprawach i o wielu ludziach, o ich radościach i smutkach. Miał czas dla wszystkich kosztownego swojego. Należał do najbardziej popularnych wykładowców. W największej sali wykładowej był zawsze tłok, mimo że przyjeżdżając z Krakowa co dwa tygodnie zajęcia prowadził w podwójnym wymiarze. Studenci siedzieli nie tylko w ławkach, ale na parapetach okien, na podłodze, stali pod ścianami. Był znakomitą wykładowcą. Nie suchym teoretykiem, ale ukazywał życiowy sens omawianych problemów. Jego zdaniem etyka nie jest tylko teorią. W człowieku teoria i praktyka stanowią jedność. Przyjęcie i uznanie prawdy o dobru uwarunkowane jest całościową postawą człowieka. I to realizuje On konsekwentnie w swoim życiu.

J e r s y      G a ł k o w s k i